

W zaprzepastnym gaiku

W zaprzepastym gaiku, nad nagimi ciałem,
Zanurzeni w dwoje, poprzez przewlekłe jagody,
Pogubieni szalenie w przygarniętym wzrokiem,
Zapuszczeni w rude oczy skrapiane nagością,

Rośliśmy dla siebie jako struną napiętą,
Rudą w chabry malinami, kiścią zieleniami w modrym,
Na wpół martwym, diamentami iskrzyły twe dłonie,
Wystrzępiony do malin pragnąłem duszności,

A rudawe oczy wpółżywe wnikały, znużone,
Gdym w wargach zagarniając zaorany wzrokiem,
Wyczerpany wonnością z podanej pieśczoły,
Słał porywany zdziwienia sennością tęsknoty.

Tej maliny półżywej i na wskroś mi sennej,
Nie spamiętać spojrzeń, oprócz samej siebie,
Oniemiałym, tej pierwszej zdumianym w dziwoty,
Nie znałem powtarzań, bym powtarzał pięknem.

A tak lekko dotknęło, zdumiałym zdziwieniem,
Tak i dotknęłaś dłonią oniemiałych oczu,

Chwyciłem w ramiona – wyniosłaś marzeniem,
W zaprzepastnym gaiku, nad spoconym wzrokiem.

31 maja, 2018

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ClakierCat, dodano 28.06.2018 20:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.